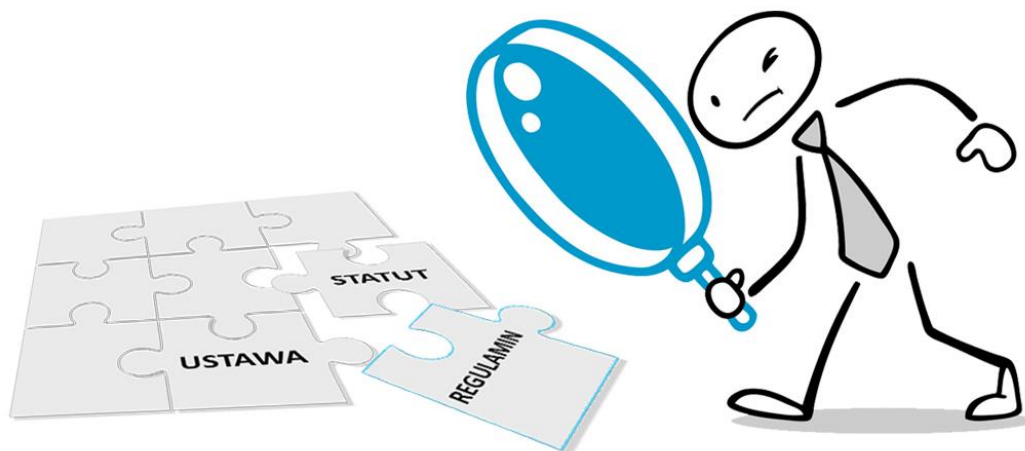


Jak chłopcy (się) układają puzzle.



Ostatnio dość często czytamy w korporacyjnym intranecie o zmianach w zarządach poszczególnych spółkach Grupy. Niby nic w tym dziwnego, zarządy się zmieniały i zmieniać będą, jednak ostatnio dzieje się to w dość specyficzny sposób.

Na czym polega ta specyfika? A to na tym, że w ogłoszeniach o konkursach na stanowiska do Zarządów spółek Grupy praktycznie nie znajdziecie innych kryteriów niż te minimalne, określone przepisami jakie muszą spełniać poszczególni kandydaci, którzy mają zasiadać na intratnych, a przede wszystkim odpowiedzialnych stanowiskach w zarządach spółek Grupy.

Tak więc zgodnie z treścią ogłoszeń informujących o naszych grupowych konkursach, nie trzeba mieć doświadczenia w branży, ba nawet na podobnym stanowisku. Nie trzeba mieć kierunkowego wykształcenia, doświadczenia w spółkach giełdowych. Czasami odnosimy wrażenie, że w ogóle nie trzeba się na czymkolwiek znać.

Zapewne nie raz zadawaliście sobie pytanie, jakim cudem taki klient lub klientka dostała taka fuchę? Mówicie sobie - przecież oni nic nie kumają, sam wiem więcej niż oni. To najczęściej potwierdza się później podczas naszej codziennej pracy pod rządami tych „fachowców”.

Ostatnio niestety mamy do czynienia ze swoistym eldorado dziwnych angażów: rozszerzanie składów zarządów, wymyślanie dość oryginalnych, niepotrzebnych stanowisk byleby tylko zrobić miejsce i dać zarobić.

Nikogo nie interesuje, ile dany zawodnik umie, potrafi, czy sobie poradzi. Grunt, żeby jego mocodawca był zadowolony, a sam zawodnik pomógł następnie temu, dzięki któremu dzisiaj dostał fuchę życia. Ot takie kółko wzajemnej adoracji.

A jak mówimy o pomaganiu, to nie możemy pominąć faktu, że w pisaniu nowego regulaminu wyborów członków rady nadzorczej z ramienia pracowników w ENEA S.A. zarządowi pomógł najprawdopodobniej jeden ze związków zawodowych funkcjonujących w Grupie ENEA – jaki? Nie ważne, nie o to chodzi.

Pomoc polegała na konsultacji treści regulaminu, zapewne po to żeby wyrazić w pełni ducha partycypacji pracowniczej, o którą „z pewnością” w tym wszystkim chodzi ;)

Pomoc tej organizacji była na tyle kompleksowa i profesjonalna, że pracodawca nie zwrócił się do żadnej innej organizacji związkowej z taką samą prośbą. Skąd wiemy? Bo zapytaliśmy o to pozostałe związki. Żadna inna organizacja według naszej wiedzy nie otrzymała do konsultacji regulaminu. Synergia też go nie otrzymała.

Z naszych informacji wynika, że Zarząd ENEA S.A. pod presją zainteresowanej organizacji związkowej robi wszystko aby nowy regulamin wyborów przedstawicieli pracowników rady nadzorczej w ENEA S.A. wszedł jak najprędzej w życie.

W końcu został już skonsultowany, z tymi z którymi miał być skonsultowany, zostało tylko jego przyjęcie i wdrożenie.

Żeby dokument wszedł w życie, musi zostać wcześniej zarejestrowana zmiana statutu (synergia zaskarżyła dotyczącą tego uchwałę walnego zgromadzenia w sądzie gospodarczym), która z kolei jest niby wynikiem zmiany ustawy, na mocy której do rady nadzorczej ENEA S.A. przedstawiciele wybierają będą pracownicy całej Grupy.

W tym celu, zdeterminowany Zarząd ENEA S.A. „wspierany” przez swoich konsultantów, robi wszystko, aby rejestracja statutu nastąpiła jak najszybciej. W ostatnich tygodniach kilkakrotnie menedżerowie w randze dyrektora odwiedzali sąd rejestrowy w celu odświeżenia sprawy rejestracji statutu. Żenujące, upodlające smutnych pośłańców ale niestety prawdziwe. A dodatkowo przykre jest, że takiej żarliwości i determinacji w zarządzie nie ma w naprawdę kluczowych kwestiach dla losów spółki i jej pracowników, np. rzetelnej ocenie rentowności projektu w Ostrołęce czy zawarciu umowy społecznej, która w naszej ocenie jest nic nie warta (nie zabezpiecza nikogo).

Pisały już o tym także ogólnopolskie media ([zobacz](#)).

To też obrazuje jak bardzo istotna jest kwestia regulaminu dla Zarządu, a także tych którzy ich wspierają. Wysyłanie do sądu pracowników, po to aby przyspieszyć coś co w zestawieniu np. z problemami przy projekcie w Ostrołęce, kolosalnych wzrostów cen energii i praw majątkowych czy, obsługą klienta, wydaje się być sprawą marginalną - musi mieć drugie dno.

I ma, a mianowicie sprawa kończącej się kadencji Zarządu ENEA S.A. W radzie lepiej mieć takich, którzy w konkursie nie zadadzą trudnego pytania kandydatom, którzy przy

ustalaniu kryteriów nie zawieszają zbyt wysoko poprzeczki, a przy podejmowaniu decyzji nie zwrócą uwagi na ewentualne ustawienie postępowania.

O to nasi drodzy ta cała zabawa. Szybka zmiana ustawy, konsultacje regulaminu najprawdopodobniej tylko z jedną organizacją i... prawdopodobne referendum celem ustawienia składu rady tak aby konkurs wydrukować po swoimu.

Pewnie zapytacie, jakiego znowu referendum – no to tłumaczymy – w sprawie odwołania obecnych przedstawicieli pracowników w radzie nadzorczej ENEA S.A. i szybkie wybranie nowych – już przez pracowników całej Grupy tak, aby zdążyć przed uruchomieniem konkursu na członków zarządu ENEA S.A., który z naszych obliczeń powinien nastąpić pod koniec roku.

Dlatego tak ważne jest dla tych, których interesuje obsadzanie powyższych stanowisk, aby mieć wpływ na to, kto wybierać będzie tych pierwszych. Znosi się, że sami swoi.

Stąd najprawdopodobniej pośpiech i determinacja zarządu i kibicującej im organizacji związkowej. Chodzi o to, aby nikt kandydatów tzw. „konsultantów” nie cenzurował, bo to oni będą potem obsadzać kolejno miejsca w zarządach i radach nadzorczych spółek zależnych.

Swoją drogą, ciekawe jakie znajdzie się uzasadnienie dla takiego referendum, by pracownicy innych spółek Grupy mieli decydować o odwołaniu prawnie wybranych reprezentantów w radzie nadzorczej, których to wybierali Pracownicy ENEA S.A.

Smutne w tym wszystkim jest to, że „konsultantom społecznym” zabrakło energii i determinacji w obronie Grupy przed nierentowanym projektem. Nie mówią głośnego STOP – dla innych utopijnych i politycznych przedsięwzięć. O tym pisaliśmy w minionym tygodniu. Na walnym zgromadzeniu ws. Ostrołęki byliśmy przecież jedyną organizacją związkową spośród wszystkich działających w Grupie. Tylko my, jako strona społeczna, wyraziliśmy sprzeciw przeciw tej nierentownej inwestycji w piśmie do Ministra Tchórzewskiego. Chętnych do podpisu apelu razem z nami nie było – dzisiaj wiemy konsultowali regulamin ;-).

Skoro układanie idzie tak dobrze, a puzzle w postaci członków zarządu pasują w coraz większej liczbie spółek zależnych, to dlaczego umowa społeczna, która ma być podobno niebawem podpisana, zawiera zapisy które Pracownikom praktycznie nic nie dają?

Zabezpieczają załogę mówiąc szczerze tylko przed zwolnieniami grupowymi. Taka sztuka dla sztuki i wmówienie Pracownikom, że wszystko jest ok. Odnosimy wrażenie, że tak miało być, najważniejsze jest żeby puzzle pasowały, a reszta poukłada się sama...